

Tato, kupmy sobie saturator!

2 kwietnia 2023

Zastanawiam się nad sensem PiS-owskich inwestycji, bo czego dotknąć, to tego sensu brak.

Z elektrycznego samochodu „Izera” prawdopodobnie nic nie będzie. Po ponad sześciu latach, poza wycięciem lasu pod fabrykę, nic nie zostało zakończone. Są tylko makiety nadwozia. Można je oglądać, ale nie jeżdżą.



Pamiętam jak lata temu, w pakistańskim Peszawarze, mieście nielegalnego handlu bronią i nielegalnej produkcji broni, hotelarz tłumaczył mi, że tutaj zrobią mi wszystko i za małe pieniądze: kałasz, uzi, M16... nawet helikopter.

– Helikopter za małe pieniądze? – spytałem – i będzie latał?

– No, jakby miał latać, to by więcej kosztował.

Tak mniej więcej wygląda niemal każda PiS-owska inwestycja. Tanie, ale nie lata... O przepraszam, piekielnie drogie i nie lata. To nie Pakistan.

Co do „Izery” to właśnie robiony jest kolejny projekt, bo poprzedni już nieaktualny. Obecna koncepcja jest mniej więcej taka: włoska słynna firma zaprojektuje piękne nadwozie, a resztę się skleci z chińskich kawałków. Czyli ma wyjść z tego chiński składak w ładnym opakowaniu (no ale jak by miał jeździć to... Pakistan się kłania). Na placu budowy ruchów brak. Nie pomyślano, że aby zbudować fabrykę, to trzeba najpierw wiedzieć fabrykę czego.

Ze wszystkim innym jest podobnie. Przekop Mierzei kompletnie bez sensu. Kolosalny koszt, a przepływają nim średnio dziennie trzy jednostki, małe i bardzo małe, np. żaglówki. Owszem można tędy pływać, ale nie ma po co. Mówi się, że jak się pogłębi

tor wodny to... No właśnie co? Nic, bo nadal będzie można pływać, ale nie ma po co!

Lotnisko w Radomiu stało nieczynne, bo nie było chętnych do latania stamtąd pasażerów. Zburzono je i wybudowano jeszcze raz. Chętnych do latania nadal brak.

Elektrownia Ostrołęka, najpierw budowana, później rozbierana.

100 tysięcy mieszkań – kompletna klapa, bo wymyślono sobie budowę socjalistyczną – państwo zbuduje. A wystarczyłoby dać te same pieniądze gminom i powiatom na budowę mieszkań komunalnych i jestem przekonany, że mieszkania by były. Ale to wstrętne samorzady, a pfuj!

Kolejnym jaskrawym przykładem jest karabinek „Grot”, który byłby może dobrą konstrukcją, ale pośpiesznie skierowano do produkcji nieprzetestowaną dostatecznie i niedopracowaną wersję. Trzeba było poprawiać.

I tak proszę państwa ze wszystkim. A podstawowy błąd tkwi w systemie zarządzania państwem. Normalna racjonalna kolejność postępowania jest taka: Najpierw przeprowadza się analizę potrzeb, później zleca się opracowanie koncepcji, następnie opracowuje się projekt, a na końcu przystępuje się do wykonania. We wszystkich wymienionych tu projektach nie zrobiono nawet pierwszego kroku.

□

Na przykładzie „Izery” – czy ktoś zbadał, jakie jest zapotrzebowanie w Polsce na samochód elektryczny? Czy ktoś zrobił kalkulację, z której wynikałoby, że bardziej opłacalne jest tworzenie całkiem nowego modelu od zera, a nie kupienie licencji? Mogę się założyć, że nikt.

Minister Błaszczak robi wielkie zakupy uzbrojenia dla wojska, a dopiero wczoraj prezydent podpisał ustawę określającą koncepcję uzbrojenia. Jestem przekonany, że zakupy Błaszczaka

robione są na zasadzie: kupię to, bo ładne.

Rekordem absolutnym jest bezsensowna stępka do statku, o którym nie wiadomo, jak ma wyglądać, którego nawet nie zaprojektowano, na którego produkcję nie ma pieniędzy, którego nikt nie chce budować i nikt go nie chce kupić. I najważniejsze: nie ma żadnej potrzeby jego budowania i nie wiadomo jakim cudem ta stępka ma pasować nie wiadomo do czego.

Cała ta działalność jest jak w tytule:

– Tato, kupmy sobie saturator.

– A po co?

– A po nico.

Autorstwo: Krzysztof Łoziński

Źródło: StudioOpinii.pl